Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 124 | **Kraków, Czwartek dnia 7 Maja 1903** | **Rok XI.**

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc maj do 11 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Przeznaczamy dla wszystkich prenumeratorów „Głosu Narodu“, jako premję za złożeniem tylko 1 kor. 20 hal. słynną 4-ro tomową powieść Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“.

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze 75 hal.

Wilhelm II. w Watykanie.

Musimy się pogodzić z tą myślą, że względy dyplomatyczne wymagały, aby cesarz Wilhelm wraz z synami został wpuszczony w watykańskie progi, i był tam przyjmowany z szczególnymi honorami. Ojciec święty, który jest najwyższym na ziemi opiekunem katolickiego świata, prowadzi, tak jak inni monarchowie, politykę międzynarodową, która nie zawsze może się kierować uczuciami i urazami poszczególnych ludów. Dla nas cesarz niemiecki jest uosobieniem ludzkiej niesprawiedliwości, jest sprawcą naszych krzywd narodowych, naszych ucisków, boleści i naszego poniżenia. Dla stolicy apostolskiej jest to przedewszystkiem potężny i prawie absolutny monarcha, pod którego berłem żyje kilkanaście miljonów katolików, którego słowo wiele znaczy w całej Europie, a który uchodzi i uchodzić pragnie za człowieka religijnego i wierzącego. Nie jest on już takim fanatycznym protestantem, jak jego dziad, i nie myśli o wywołaniu nowej walki kulturnej, przeciwnie zawet tolerancja religijna w jego państwie jest obecnie większa, aniżeli w katolickiej Francji, gdzie zakony uległy okrutnemu i niczem nieusprawiedliwionemu prześladowaniu.

Wiele więc interesów kościoła wiąże się z państwem niemieckiem i dlatego Watykan starannie pielęgnuje dobre i bliskie stosunki z głową tego państwa. Dla nas jednak, którzy zbyt dokładnie poznaliśmy prawdziwą naturę Wilhelma II i wiemy najlepiej jaki jest nastrój i kierunek jego rządów, wizyta cesarza w Watykanie jest epizodem dość przykrym. Być jednak może, że osobiste zetknięcie się z Leonem XIII nie pozostanie bez wpływu na umysłowość Wilhelma II; może zrozumie ten dziwnie fantastyczny monarcha, że nietylko siła materjalna rządzi światem, że poniewieranie podstawowych zasad chrześcijańskiej etyki, prędzej czy później prowadzi do rozkładu i upadku, że wreszcie przyrodzone prawa narodów, nie dadzą się zniweczyć najbrutalniejszą nawet przemocą. Tylko mądrość i dobroć płynie z ust Leona XIII i tylko takie przestrogi i nauki mógł od Niego Wilhelm II usłyszeć, a gdy po powrocie z Watykanu spojrzał na opustoszałe Forum i zwaliska pogańskich świątyń, musiała mu się nasunąć myśl, że największa potęga świata dlatego runęła w gruzy, bo była oparta na gwałcie i niesprawiedliwości.

Niewczesne ataki.

Ataki prasy na hr. Gołuchowskiego. — Zawikłane położenie zagraniczne. — Zdenerwowanie. — Ataki półurzędowców. — Intrygi polskie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Od pewnego czasu część znaczna prasy wiedeńskiej uporczywie i systematycznie atakuje ministra hr. Gołuchowskiego. Nie mówię tutaj o takiej „Ostdeutsche Rundschau“, której wystarcza narodowość polska kierownika polityki zagranicznej, by mu odmówić nietylko wszelkich zdolności, ale nawet wręcz prawa do życia. Również i inne dzienniki coraz częściej i z coraz większym przekąsem komentują urzędowanie hr. Gołuchowskiego.

Pojmuję wybornie, że do pewnego stopnia zaniepokojenie opinji publicznej jest usprawiedliwionem. Położenie międzynarodowe nie należy do najweselszych. Na Bałkanie tuż u linij ostatnich posterunków austro-węgierskich szerzy się rokosz, wre wojna faktyczna, acz nie uznawana urzędownie przez dyplomację, która ślepnie i głuchnie w miarę potrzeby. Apetyt Włoch na Albanję, na przeciwległy brzeg morza Adrjatyckiego daje także dużo do myślenia. Niechęć Wiktora Emanuela III do Austro-Węgier tworzy czynnik, z którym trzeba się liczyć w polityce. Podróż Wilhelma II do Rzymu nie byłaby niczem znaczącem, gdyby nie toasty gospodarza i gościa, przemilczające starannie o trzecim sprzymierzeńcu. To znaczy, że w razie niebezpieczeństwa Berlin zapomniałby o Austro-Węgrzech z lekkiem sercem.

Wszystko to może, a nawet musi niepokoić opinję publiczną. Zwłaszcza wobec zupełnej tajemnicy, w jakiej czynniki decydujące trzymają politykę zagraniczną monarchji. Tajemnica co do planów i co do taktyki jest konieczną z uwagi na powodzenie. W Austrji przecież bywają otaczanymi tajemnicą nawet rezultaty, choćby bardzo pomyślne.

Wogóle zeskamotowano całą politykę zagraniczną i chciano oduczyć opinję publiczną od zajmowania się tą ostatnią. Im większa tajemnica tem i zdenerwowanie większe i sądy bardziej błędne, zwłaszcza w trudnych, złożonych położeniach.

Ale to wszystko jeszcze nie tłomaczy zjadliwości sądów i systematyczności, z jaką się odbywa owa kampania prasowa przeciwko hr. Gołuchowskiemu. Gdyby bowiem opinia publiczna z własnego popędu zajęła się tą sprawą, powiedziałaby sobie ostatecznie, że dzisiaj występować gwałtownie przeciw hr. Gołuchowskiemu jest rzeczą niepolityczną. — Wyrządza się tem szkodę nie ministrowi, lecz państwu.

W chwili obecnej cała gra dopiero się wykluwa z skorupy. Hr. Gołuchowski jeszcze nie miał czasu i sposobności do przeprowadzenia całej akcji. Krytykowanie przeto tego, czego jeszcze nie zrobił, niema sensu. Osłabia nadto powagę ministra wobec zagranicy, osłabia wtedy, gdy minister potrzebuje całego autorytetu, by pewną ręką kierować sterem nawy państwowej. Na krytykę będzie chwila stosowna w razie, gdyby klęski polityczne Austro-Węgier na Bałkanie i na Morzu Adrjatyckiem uwidoczniły w samej rzeczy, że hr. Gołuchowski zawiódł pokładane w nim nadzieje. Polityka zagraniczna, roboty dyplomatyczne różnią się od polityki wewnętrznej. Tutaj alarm przedwczesny może zepsuć niejedną intrygę, może pokrzyżować plany ministra, czy stronnictwa.

Akcja, wszczęta przeciwko hr. Gołuchowskiemu nie jest zatem objawem żywiołowym, ale kampanią, wyreżyserowaną przez kogoś ukrywającego się za kulisami.

Domyślimy się łatwo, kto jest owym Ktosiem. jeżeli się przekonamy, że atakują hr. Gołuchowskiego główne pisma, powstające na bruku austrjackiego funduszu dyspozycyjnego. Widocznie biurokracji centralistycznej, która dzisiaj znowu niestety rej wodzi w państwie, jest wysoce nie na rękę, że Polak zajmuje tak wybitne stanowisko. Sprzysiężono się na hr. Gołuchowskiego, by go usunąć, i to w chwili, gdy może — tak przypuszczam — dojrzewają jego plany, umiejętnie obmyślane i przeprowadzane od 1895 roku.

Biurokracja centralistyczna obawia się, że u boku monarchy urzęduje jako doradca syn autora federalistycznego dyplomu października z 1860 roku. Ten doradca, acz się nie wtrąca do polityki wewnętrznej, w chwili stanowczej nie zaniedbałby zwrócić uwagi Koronie na te ciemne punkty polityki Koerberowskiej, które zagrażają spoistości budowy państwowej. Stąd obawy, stąd chęć obalenia go, stąd zabiegi, by uczynić niepopularnym wśród Niemców.

Smutnym jest faktem, iż do owych intryg prasowych przeciwko hr. Gołuchowskiemu przyłączyli się pewni publicyści polsko-galicyjscy. Wprawdzie biorą oni półurzędowe strawne, lecz fakt, że tutaj o polskiego męża stanu, o prawdziwego męża stanu, a nie o fujarę chodzi, powinien był powstrzymać ich od zohydzania systematycznego hr. Gołuchowskiego wobec rodaków, — zwłaszcza wobec rodaków z innych dzielnic. Jeżeli intrygi niemieckie można zrozumieć, polskich, judaszowych, usprawiedliwić niepodobna.

Rewolucja rosyjska o Polsce.

II. W dalszym ciągu pisze „Oswobożdienije“ tak o stosunkach w Królestwie:

„System rusyfikacyjny przyjmował coraz uciążliwsze formy i zmuszał całe społeczeństwo polskie do patrzenia z trwogą w przyszłość. — Zrazu rusyfikacja dotykała tylko te sfery, które ogarniały interes zwierzchnich warstw społeczeństwa polskiego. Zamknięcie Uniwersytetu polskiego w Warszawie, otworzenie rosyjskiego, wprowadzenie wykładu rosyjskiego w gimnazjach, wypchnięcie języka polskiego ze sfer wyższej administracji — wszystko to dotykało tylko inteligencją i zamożne warstwy społeczeństwa; — tak samo jak i niesłychane gnębienie cenzuralne prasy polskiej i wogóle całej produkcji literackiej Królestwa Polskiego. (Na Litwie po powstaniu zabroniono wydawać gazety w języku polskim.) W postępie czasu rusyfikacja ciężarem swoim opadała coraz bardziej ku dołowi. Pod koniec lat 70-ych język polski wypędzono z sądów i ze szkół wiejskich; — od tej pory wyłania się jasno kierunek i cel polityki rosyjskiej w Polsce. Celem tym jest — **całkowita rusyfikacja** (pełnoje obrusienije) ludności polskiej. Cel niewykonalny naturalnie, ale mimo to wytężający wszystkie wysiłki mechanizmu państwowego.

Nie możemy iść krok w krok za wszystkiemi perypetyami polityki rusyfikacyjnej rządu w Polsce. Wystarczy uprzytomnić ważniejsze jej przejawy. Przedewszystkiem dąży ta polityka do tego by wgnieść w Polskę możliwie maxymalną ilość elementu rosyjskiego, a równocześnie spowodować jak największy odpływ ludności polskiej do Rosji. W tym celu rekrutów Polaków z Królestwa, Litwy i Ukrainy wysyła się do czysto rosyjskich gubernii albo do Azyi Środkowej. Rekrutów Rosjan przysyła się na ich miejsce do Polski. Po odsłużeniu wojskowej służby ułatwia się tym żołnierzom Rosjanom warunki osiedlenia się w Polsce. Polaków wypiera się stopniowo ze służby państwowej w granicach Królestwa Polskiego; akcja ta rozszerza się na coraz niższe stopnie drabiny służbowej. — Cała administracja, a następnie i sądownictwo zapełnia się stopniowo Rosyanami, a Polaków zostawia się najniższe miejsca, a i to tylko do pewnego czasu.

Uniwersytety oczyszcza się z pierwiastku polskiego, Polacy nie uzyskują katedr; następnie gimnazja, gdzie zamknięto przystęp prawie zupełnie nauczycielom-Polakom — wreszcie i szkoły ludowe, gdzie nauczycieli Rosjan jest coraz więcej takich, którzy nawet nie rozumieją języka dzieci domowego. W początku lat 90-ych rozpoczyna się masowe wydalanie Polaków z dróg żelaznych państwowych. Zrazu system ten dotyka tylko wyższych urzędników, następnie i niższych, nareszcie i stróżów, tragarzy. W ostatnich czasach rząd zwozi do Polski znaczną liczbę robotników rosyjskich. Przy budowie wszelkich gmachów rządowych (koszary, cerkwie) pracują robotnicy przywożeni ze środkowej Rosji. Gdy rząd wydaje koncesję na budowę prywatnej drogi żelaznej, to bierze od przedsiębiorcy podpisaną gwarancję, że ten zamówi robotników z Rosji.

Obok tego mechanicznego zamieniania elementu polskiego na rosyjski polityka państwowa dąży do zupełnego usunięcia języka polskiego z instytucyj o mniej lub więcej publicznym charakterze.

Banki, fabryki i towarzystwa wszelkiego rodzaju zobowiązano do prowadzenia ksiąg i rachunków w języku rosyjskim. Sprawozdania swe muszą te instytucje drukować bezwarunkowo po rosyjsku (wolno co najwyżej podawać obok przekład po polsku). Szyldy w Królestwie muszą być rosyjskie, napis polski wolno umieszczać jedynie obok, albo pod napisem rosyjskim. To samo się tyczy tablic z nazwami ulic. (Na Litwie i na Ukrainie zakazano używać napisów polskich bezwzględnie). W klubach, mających za członków reprezentantów władzy rosyjskiej w Polsce, zabroniono mówić po polsku — jak również uczniom w gimnazjach.

Rząd dał żywiołowi rosyjskiemu w Polsce rolę zwierzchnią i zagwarantował mu całkowitą bezkarność w działaniu jakiemkolwiek. Najbardziej niesłychane nadużycia, o jakich nie sposób słyszeć w Rosji właściwej, uchodzą mu płazem, chociaż o nadużyciach tych wie cała ludność miejscowa.

Policja, połączona w szajkę ze zwyczajnymi koniokradami i rabusiami, dzieląca się „odczepnem“ z naczelnikiem powiatu, — jest w Polsce zjawiskiem powszednem. Łapownictwo, rozdrapywanie własności rządowej i prywatnej dochodzi pośród reprezentantów władzy w Polsce do rozmiarów nieprawdopodobnych. — Przedajny sąd, przedajna administracja, najbardziej brutalne wymagania ze strony policyi — wszystko to istnieje w Polsce w formie szczerej. Do wykazania przed sądem takich nieprawnych czynów dochodzi nader rzadko — nie można wszak dyskredytować rządu rosyjskiego przed ludnością nierosyjską!

D. c. n.

Trzeci Maj w Warszawie.

Młodzież warszawska obchodzi corocznie rocznicę wielkiej konstytucji, naturalnie w granicach wytkniętych przez miejscowe stosunki. I w tym roku zebrało się mnóstwo studentów w kościele Świętokrzyskim na Krakowskiem Przedmieściu, aby po nabożeństwie przejść gromadnie przez główne ulice miasta. Rzuciła się tuż na nich policja i kilkunastu aresztowała. Nie dość jednak na tem. Policmajster niezadowolniony z małego „połowu“ urządził na własną rękę awanturę, chcąc widocznie okazać jenerał-gubernatorowi swoją czujność i gorliwość.

Korespondent warszawski „Dziennika poznańskiego“ tak opisuje te zajścia:

Około 1 po południu zapanował zupełny spokój. Dzień był pogodny, piękny, nawet upalny, jak na sam początek maja. Nic nie zapowiadało, że może się jeszcze stać cośkolwiek. Tymczasem, nagle, bez żadnej do tego przyczyny, wstrzymano około 5 po południu komunikację kołową w Alejach Ujazdowskich. Było to tem przykrzejsze, ponieważ wczoraj przypadł pierwszy dzień wyścigów wiosennych. Oprócz więc tłumów spacerujących i chcących użyć świątecznej przechadzki popołudniowej, było mnóstwo zdążających z pełniej wracających z placu wyścigowego. W kilku kawiarniach przy Alejach znajdowało się również mnóstwo osób. W mleczarni „Nadświdrzańskiej“, i w restauracji „Wersal“, mających obok siebie dwie duże werandy odkryte, było pełno, jak zwykle w święta, zwłaszcza przy pięknej pogodzie. W pierwszej znalazło się nas razem kilku znajomych. Obok nas, przy drugim stoliku siedział jenerał od inżynierji, w towarzystwie dwóch wyższych oficerów — wszyscy oczywiście w mundurach.

O kilka stolików dalej znów jakiś starszy oficer z córką. Ponieważ Aleje zamknięte były dla powozów, kursowały tylko tramwaje, a chodnikami ciągnęły tłumy różnobarwne, świąteczne, wesołe... W tem nagle ukazała się i policja kozacy na koniach — i wszystko, to, bez żadnej racji, zaczęło opróżniać z przechodniów Aleje. Skoro się tylko ukazali, publiczność, podrażniona tym aktem brutalstwa całkiem niewytłomaczonego, zaczęła gwizdać. Policjanci i żandarmi, usłyszawszy gwizdanie, zaczęli gonić i łapać „rewolucjonistów“, którymi byli chłopcy kilkunastoletni. Jeden z nich wpadł w bramę, tuż przy nas. Schwytał go policjant i zaczął bić. Drugi wskoczył na werandę — policjanci za nim. Zaczęto przewracać stoły, ktoś rzucił na żandarma filiżankę z kawą i trafił dobrze, prosto w twarz. Powstało zamieszanie, hałas, tumult... Naprzeciw werandy ustawili się wzdłuż ulicy kozacy, jakby gotowi do szarży... Znów drugiego chłopca, może 12-letniego, przyłapano. Zdaje się, że policjant ciął go w twarz szablą, bo chłopcu popłynęła krew obficie... Oburzenie na policjantów i na tak widocznie prowokacyjne zachowanie się, zaczęło wzrastać. Najgłośniej dawali oznaki oburzenia oficerowie, którzy będąc mimowolnymi świadkami nietaktu i bestjalności policji i żandarmów, osądzić mogli jak najlepiej wraz z resztą publiczności, że inwazja ta była niepotrzebną, a wtargnięcie zbrojne w Aleje prostą prowokacją.

Kto wydał ten rozkaz bez sensu? Kto kazał ogołocić Aleje z przechodniów? Dla czego te wszystkie środki bezpieczeństwa, wobec spokojnych ludzi? O tem objaśnił głośno ów jenerał inżynierji, który rzekł: „Eto tolko mogł zdjełać tot durak...“, tu wymienił nazwisko oberpolicmeistra.

Tłum zaczął opróżniać Aleje. Policja uwijała się jednak dalej, rozpraszając. Tu i owdzie słychać znów było gwizdanie, potem gonitwę. Do rannego chłopca w bramie przybyła karetka z pogotowia ratunkowego. Niebawem dwie drugie takież karetki spieszyły w dalszą stronę Alei. Widocznie i tam w ten sam bohaterski sposób tłumiono rozruchy. Po kilkunastu minutach Aleje świeciły pustkami. Na placu boju zostali tylko dzielni zwycięscy.

W kilku innych stronach miasta, przyszło podobno także do zajść z policją. Około godziny 8 i pół dwie sečiny kozackie, jedna za drugą, każda z rozwiniętym sztandarem, jak po zwycięskiej walce, wracały tryumfalnie do domu...

A więc istotnie! wojsko i policja wystawiali sobie, że zwyciężyli. To też oficerowie, ci sami, którzy obok nas siedzieli, nie mogli się wstrzymać od wyrazów pożałowania — mówili widocznie umyślnie bardzo głośno, jakby ostentacyjnie głośno — nad takiem haniebnem armji, której się używa do podobnych celów. Mówili, że do celów podobnych rekwiruje policja orenburskich kozaków, jako najdzikszych, a przytem mających oficerów bez żadnego wykształcenia („poczti nie gramotnych“—prawie nic nie umiejących czytać) i bez wyrobionego poczucia godności oficerskiej — i t. d.

Istotnie! podobna policja i podobne w niej zarządzenia są prostym anachronizmem. Takie rządy, tak pojmowana idea porządku i środki w ten sposób przedsiębrane w celu rzekomego utrzymania go, mogą tylko się ostać przy boku takiego, jak nasz, naczelnik kraju. Od czasu Mikołaja i szkoły, jaką w tej epoce odebrał, nie nauczył się on niczego, więc nie rozumie, aby co innego jak nahajka kozacka i szaszka policjanta miała reprezentować ideę państwową.

Tylko przy takim jenerał-gubernatorze może się znajdować taki naczelnik i taka władza, reprezentować mająca porządek. Są to rządy Hurki, tylko niedołężnego.

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & C^OMP.

POWIEŚĆ.

102 (Ciąg dalszy).

Mnie, chorej kobiecie, co tyle chorób cierpi, co już i wnuki ma i prawnuka, powiedzieć: „wynosić...“ I kto jeszcze to mówi, kto mi się każe wynieść?

Półkozic, widząc, że się na całą perorę zanosi, wziął lampę z biurka i wyszedł z gabinetu do dalszych pokoi, zamykając starannie drzwi za sobą. Babcia Dopeltspiegel zatrzęsła się z oburzenia.

— Dwojsia, ja... nic nie widzę, co to jest, co on sobie myśli?... Chodźmy stąd, to jest dziki zwierz... On pociemku może nam jeszcze jaką krzywdę zrobić... Dwojsia, uważaj... tu coś jest przedemną. Już tylko mnie wyprowadź raz! Taki nikogo nie uszanuje... Po co ja tu przyjechałam? Na moje nieszczęście, na moją biedę! Dwojsia, obiecałam ciebie dawno tę zieloną watówkę... dostaniesz ją zaraz... po jutrze... tylko chodźmy prędko... Czekaj!... Nie śpiesz się bo nie mogę zdążyć. O wa! Na co mi była taka nieprzyjemność? Oj, ten doktór, co on mi narobił... Strzykało trochę w lewej łopatce i było dobrze, a teraz tyle boleści rozmaitych!...

Babcia Dopeltspiegel po omacku, przy pomocy Dwojsi, wydostała się do sieni prowadzącej do ogrodu, a stąd do izdebki, przygotowanej dla niej w domku, zajmowanym przez Goldspiegla.

Po tem zajściu z babcią Dopeltspiegel, życie znów zaczęło płynąć Półkozicowi w straszliwej jednostajności. Powoli i odgrywanie komedji z pełnomocnikiem jaworowskim firmy „L. Feinband et Comp.“ nudzić jęło Mieczysława.

Wprawdzie codzień snuł jakieś dziwaczne plany zemsty, czy wyłamania się z pod kuratели, ale wszystkie zamiary i kalkulacje nie mogły ani razu przekroczyć sfery projektów. Codzień Półkozic z całą świadomością wyrzucał samemu sobie brak woli, brak staranności i codzień nie mógł się zebrać bodaj na zapoczątkowanie swoich rozlicznych projektów.

Mieczysław, oswoiwszy się potrosze z otoczeniem swojem i z widokiem nowych rządów i nowej gospodarki w Jaworowie, coraz częściej wychodził na przechadzki. Już to, że czuł potrzebę odetchnięcia powietrzem pól, już to, żeby uniknąć monotonnych, a stereotypowo nudnych wynurzeń pani Marty. Wprawdzie tam czekała go znów inna przykrość, bo widok, jak praca lat całych idzie na marne, jak te wielkie szlaki zamieniły się w niezgrabne kwadraty, licho uprawne, leżące odłogiem, jak ta, nigdy nie zawodząca ziemia skazaną została na wyjałowienie, na wyzbycie się swoich sił, swej szczepionej przez lat tyle mocy!

Niekiedy Mieczysław docierał do gruntów rozwadowskich i wówczas żal go chwytał dziwny i złość i zawiść... Tam każda piędź ziemi świadczyła, że nad nią czuwa pieczołowite, zabiegliwe oko. Tam ani pług się nie opóźniał, ani brona, ani radło. Pulchna gleba szlaku na grzbiecie swoim zawsze jednem porastała zbożem, czekając kolei może od lat ustalonowiej... Tam jedna kosa całe siała łany, jakby jedna ręka wiązała snopki, ustawiała mendle, kopy, a wreszcie czworogranne, przysadziste sterty, to była ręka jej, Zofji!

Mieczysław sam niekiedy przyznawać musiał w duchu, że ona miała jednakże szczęście, bo każda inna na jej miejscu dawno zrezygnowałaby z tego całego folwarku. Ona utrzymywała się i to jak jeszcze, ale i na nią przyjdzie, musi przyjść...

Pewnego popołudnia Mieczysław wybrał się na swój zwykły spacer i, nasyciwszy się widokiem rozwadowskiej szachownicy, skierował się ku granicy rozwadowskiej i stanął zadumany, patrząc bezmyślnie na pole koniczyną bujnie porosłe, gdy w tem w oddali dojrzał małą bryczkę, zaprzęgniętą w jednego konia.

Wytężył wzrok — to była ona... Zofja...

Półkozic w pierwszej chwili chciał czemprędzej zawrócić, aby uniknąć spotkania, lecz przyszło mu na myśl, że ona gotowa posądzić go o jakieś tchórzostwo, o chęć uniknięcia wyjaśnień czy rozmowy i... został. Dlaczego miałby od niej stronić? Są zdaleka, na stopie ceremonjalnej a wspomnienia młodości bądź co bądź wymagają pewnej, bodaj zimnej uprzejmości...

Konik biegł szybko ku miejscu, na którem stał Mieczysław. Postać Zofji coraz wyraźniej się rysowała. Półkozic mógł się jej już dobrze przyjrzeć.

Zofja wydała mu się jakby niepodobną do tej Zofji, którą niedawno widział i znał. W wielkiej pasterce słomianej w ciemnej, perkalikowej sukience, w szarej chustce, zarzuconej na plecy, z batem i lejcami w ręku wyglądała na tej bryczce, jakby wiejska gospodyni od waszecia, jadąca na targ do miasteczka.

— Nie ponętnie wcale wyglądamy — mruknął do siebie Półkozic i zapatrzył się umyślnie w przeciwną stronę pola, udając że nadjeżdżającej nie zauważył. Dopiero gdy koła bryczki zaturkotały tuż prawie za jego plecami, odwrócił się nagle, zbudzony z zadumy i uchylił kapelusza.

Zofja odpowiedziała na ukłon i zwolniła bieg konia, aby ostrożnie wyminąć Mieczysława na zwężającej się w tem miejscu drodze.

— Witam panią! — rzekł Półkozic, siląc się na swobodę tonu. — I podziwiam jej zabiegliwość...

— Dzień dobry! — odrzekła krótko Zofja. Pan bawi w Jaworowie?

— Tak, chwilowo, dla rozmaitości...

Koń lekko szarpnięty zatrzymał się.

Mieczysław podszedł bliżej, wsparł się niedbale ręką na bryczce i ciągnął od niechcenia:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyjemnie mi wobec tego stwierdzić, że dawniejsze pogłoski o ustąpieniu jenerała Czertkowa, zaczynają się ponawiać i uprawdopodobniać. Oby się sprawdziły w jak najbliższym czasie. Niestety, nie ma szans, aby zmiana ta nastąpiła przed jesienią.

Polski (?) anarchista.

PARYŻ 4 maja.

Aresztowano w Gibraltarze niejakiego Zygfryda Nachta pod zarzutem zamierzonego zamachu anarchistycznego na króla Edwarda.

Nie znam osobiście owego pana i nawet nigdy nie słyszałem jego nazwiska. Jak „Européen" jednak donosi, bawił on od dwóch lat w Paryżu, a zresztą kolonja polska odłamu skrajnego, na wiadomość o jego aresztowaniu, zwołała natychmiast mityng i zaprotestowała przeciw „samowolnemu uwięzieniu".

Wreszcie dodam, że ów Zygfryd Nacht — prawdopodobnie semita — nie zalicza się snać do Polaków, bo jak powiada „Européen" przyjechał on w roku 1900 jako delegat rusiński na kongres socjalistyczny.

Lecz Polacy są zawsze sentymentalnymi i w danym razie zaopiekowali się rusińskim radykałem. Poruszają jego sprawę.

Ta przedstawia się w sposób następujący:

P. Nacht, elektrotechnik, zajmuje się specjalnie ruchem robotniczym. Chcąc go wystudjować naocznie, odbywa od dwóch lat wędrówkę pieszo po rozmaitych krajach. Zaczął od Anglji, potem zaś przeszedł do Hiszpanji. W wolnych chwilach pisywał broszury anarchistyczne, między innemi wydał po niemiecku broszurę p. t. „Der Generalstreik und die sociale Revolution". Jak pisze „Européen" inicjatywę do takowej dał mu praktykujący w Paryżu dr J. Zieliński.

„Metallarbeiterzeitung" (cytuję zawsze francuskie wspomniane pismo) ogłosiło Nachta w jednym ze swych numerów za prowokującego ajenta policji. Jego brat zaprotestował przeciw temu w anarchistycznem piśmie „Neues Leben".

Tyle wiemy o oskarżonym. Jakie poszlaki miała policja angielska, aby go uwięzić pod zarzutem tak ciężkim i tak karkołomnym? Niewiadomo. Nacht zapewnia o swej niewinności, a razem z nim przysięgają nasi skrajni z Paryża, iż zamach podobny nie należał nigdy do zamiarów Nachta.

Pisałem już o mityngu i t. p. Polacy paryscy uważają sprawę za analogiczną ze sprawą Goetza; czynią usiłowania w celu wywołania protestów prasy. Na razie zupełnie bez skutku.

Zdaje mi się, że w tem niema nic dziwnego. Sądownictwo angielskie nie jest sądownictwem rosyjskiem nacechowanem samowolą. Jeśli Nacht nie winien, wypuszczą go bez nawoływań prasy, jeśli zaś istotnie zamach uknuł (co prawdopodobnie jest rzeczą wątpliwą), to radykali rusińscy będą mogli pochwalić się męczennikiem i nic więcej. Polacy jednak byliby lepiej zrobili, gdyby obronę Nachta byli zostawili rusińskim jego przyjaciołom.

W instytucie Pasteura.

Dwóch bohaterów nauki.

Paryska akademja umiejętności przyznała, jak wiadomo, nagrodę w sumie 100 000 franków z funduszu bankiera Osirisa kierownikowi instytutu Pasteura, doktorowi Roux, za odkrycie w dziedzinie bakterjologji. Uczony nagrodę zużytkował w sposób szlachetny, przelał bowiem całą sumę do funduszów instytutu, którego jest kierownikiem, na dalsze badania naukowe.

Czynem tym uczonego lekarza przejęty, Juljusz Claretie poświęcił w jednym z ostatnich numerów „Figara" piękny artykuł tak bardzo zasłużonej instytucji.

Wchodzę — pisze między innemi — do pracowni pełnej książek; w pobliżu ogniska, wśród przyrządów i eprowetek człowiek silny, o długich włosach szpakowatych, z brodą pełną, o spojrzeniu żywem z poza okularów, wyrazie twarzy tęgim i dobrym, zajęty jest pracą. Nie jest podobny do starego mego przyjaciela Hennera, a jednak przypomina mi go bardzo. Mistrz portrecista, Eugenjusz Carrière, wystawił niegdyś jego portret. To — Miecznikow, Eljasz Miecznikow, którego optymistyczną pracę filozoficzną czytałem właśnie, pracę poświęcającą zaprawdę, obiecującą bowiem ludzkości w niedalekim czasie — zadalekim wprawdzie jeszcze dla nas wszystkich — starość bez troski, bez boleści, życie szczęśliwe.

Autor „Studjów nad naturą ludzką" jest pocieszycielem. Walczy na swoją rękę, z lichwą życia. Poszukuje za przykładem dra Fausta tajemnicy odmłodzenia, a raczej pełen wiary w potęgę nauki, tuszy, że można zmienić jeszcze, doskonalić, oczyścić naturę ludzką.

To on, to Miecznikow pokazał nam fagocyty, ciałka białe krwi ludzkiej, pożerające, wchłaniające w ciele naszem wrogów, którzy zabiliby nas i odkrycie to, fagocytoza, jest w dziejach nauki, może równie ważne, jak odkrycie Harveya.

Genjusz i dobroć. Spoglądam na niego, gdy zawija z kobiecą troskliwością w stary dziennik butelkę, po którą przyszło dziewczę młode o spojrzeniu rozumnem i słodkiem.

Radzi mu, aby obchodziło się z płynem ostrożnie.

— To oliwa sterylizowana. Doskonały środek dla dziadka pani.

Robi przytem ruch tak miły, staranie okazuje tak wielkie! Zgaduje się, że sterylizował oliwę ową, przeznaczoną dla przyjaciela, osobiście, ze skrupulatnością szczególną. A panna Carrière — bo dziewczę jest córką malarza — unosi butelkę z uśmiechem wdzięczności.

— Przedewszystkiem, proszę nie stłuc!

Ale oto do pracowni, do tej komórki olbrzymiego ula, wchodzi człowiek młody jeszcze, o spojrzeniu zadumanem, pięknej, szczupłej głowie, z brodą ostro ściętą, okiem głębokiem, cerą opaloną. Wchodzi, jak codziennie o godzinie przedwieczornej, pogawędzić z Miecznikowem przy spożywaniu przez rurkę kauczukową jajka w mleku rozmieszanego.

To — doktor Roux. Spoglądam ze czcią na człowieka, który zwalczył błonicę, wyrwał tyle ofiar krupowi, temu złodziejowi dzieci! Żaden dowód czci nie jest zbyt wielki dla takich okazów naszej słabej ludzkości. Są to także bohaterowie. Sławiłby ich Carlyle. Tyle pracy, tyle poświęcenia! Całe życie poświęcone prawdzie, oddane innym! To święci. Pani de Pierreclos, siostrzenica Lamartina, mawiała o Littrém: „To święty niewierzący".

Miecznikow jest zoologiem dochodzącym do idealizmu przez naukę tylko. Opowiadając tak, jak pisze, z wymową przejmującą, potężną dowodami, uczy nas podczas podwieczorku anachorety, doktora Roux, jak przodkowie nasi rozwinęli w sobie, a zatem i u nas, kiszkę grubą ze szkodą dla dla życia, zdolność pożywiania się ze szkodą dla długowieczności. Ptaki, papugi naprzykład, żyją dłużej, gdyż są nie tak chciwe. Kiszka gruba tworzy mięsożerców.

Jarosz dobrowolny, nie jada wszakże ani rzodkiewek, ani sałaty, bo ziemia, te rośliny żywiąca, nasyca je mikrobami.

Słucham. Staję się uczniem. Spoglądam na tych ludzi, będących żywymi przykładami swych nauk. Miecznikow rozprawia się z Schopenhauerem i, znając cenę życia, uczy nas drwić ze śmierci. Doktor Roux odzyskał, przy pracy swej zwykłej, zdrowie i dzielność.

— Choroba ma tę dobrą stronę, że uczy nas szanować siebie.

Dachy łupkowe, czarne, widoczne przez szeroki otwór oszklony, dający światło tej pracowni, kawałek nieba za cały widnokrąg — oto ramy tych istnień, poświęcających się szlachetnie, co dzień, co godzina, pracy uciążliwej, najbardziej absorbującej ze wszystkich.

A on, naczelnik, śród nich spoczywa. Natchniony budowniczy zbudował mu kryptę jedyną w swoim rodzaju. Spoczywa śród mozaik, na których wszystkie jego odkrycia usymbolizowano, na których, rzekłbyś, cała przyroda stanęła, aby hołdować niezrównanemu przyrodnikowi, uczonemu, którego słowo, czyn, przykład, dzieło, kierunek, przeżyły jego i są natchnieniem dla uczniów.

ZE ŚWIATA

Córka księżniczki toskańskiej Ludwiki. — Histerja u atletów. — Żart amerykański. — Ślub miljarderów. — A więc nie wulkan. — Lichwiarz w ministerstwie serbskiem. — Król Aleksander niewypłacalny. — Most na Nilu.

Córka księżniczki toskańskiej Ludwiki. Jak już donosiliśmy w telegramach, ks. Ludwika toskańska powiła córkę. Przy rozwiązaniu asystowała na żądanie dworu saskiego i księżniczki ta sama „babka" z Drezna, która była obecną przy poprzednich rozwiązaniach ks. Ludwiki, jeszcze jako księżnej saskiej.

Nowonarodzona księżniczka pozostanie jeszcze ze sześć tygodni przy matce, następnie zaś zostanie przewieziona do Drezna, według prywatnego układu, jaki nastąpił pomiędzy królem saskim Jerzym, a ks. Ludwiką. Dziecko to zostało po długich debatach pomiędzy królem saskim a cesarzem austrjackim (podczas pobytu króla Jerzego w Wiedniu), uznanem za legalne, a to z powodu okresu czasu, w którym na świat przyszło.

Księżniczka toskańska umieszczoną będzie na czas rekonwalescencji w jakimś zakładzie leczniczym, może pod opieką osób duchownych — w czem jednakże nie należy podobno podejrzywać klasztoru — następnie zaś uda się na dłuższy pobyt do któregoś z zamków toskańskich, może do Schlackenwörth, niedaleko Karlsbadu. Tam dojdzie zapewne do skutku zetknięcie się ks. Ludwiki z dziećmi. Ale o powrocie do Saksonji nie może już nigdy być mowy. Podobno jedna z wysoko położonych osób, arcyksiężna austrjacka, wpływa na łagodniejszy ton, jaki przybierają wobec nieszczęśliwej kobiety dwory saski i austrjacki.

* * *

Histerja u atletów. Zwykle histerykami nazywają ludzi szczupłych, chorowitych, bladych, słabych fizycznie, wrażliwych, ludzi o naturach raczej kobiecych. O tem, aby atleta mógł być jednocześnie histerykiem mało komu było wiadome. A jednak stwierdził niedawno dwa takie wypadki dr Steyerthal w „Aerztliche-Sachverständige Zeitung".

W jednym wypadku chodziło o człowieka herkulesowej budowy, który lubił popisywać się wszędzie swoją siłą. Pewnego razu stwierdzono u niego typowe oznaki histerji. Cała prawa strona pleców okazała się u tego olbrzyma znieczuloną na ból. Można mu było w mięśnie głęboko wbijać szpilki, atleta o tem nie wiedział, podczas gdy najlżejsze ukłucie w innem miejscu kazało mu sykać i kurczyć się z wrażenia.

Drugi wypadek jest jeszcze ciekawszym. Pewien czterdziestoletni obywatel uchodził za niezwyciężonego siłacza. Nie znalazł przeciwnika, któregoby nie powalił na ziemię. W końcu jednak natrafił na jakiegoś karczmarza, który go powalił, a obecni temu wypadkowi zaczęli szydzić ze zwyciężonego. To dotknęło tak bardzo siłacza, który był dotychczas człowiekiem niesłychanej odwagi, że dostawał zupełnych paroksyzmów strachu, bał się każdego dziecka i w końcu osłabł tak bardzo, że nie mógł później już ani stać ani chodzić. Doszło aż do krzyków i konwulsyj ze strachu, czyli do najbardziej typowych objawów histerji.

* * *

Żart amerykański. W Mahoney w Stanie Pensylwanja zdarzył się wypadek, który dla lekkomyślnego żartownisia skończył się bardzo niepomyślnie. Józef Poliński chciał swego przyjaciela nastraszyć. Okrywszy się prześcieradłem rzucił się z przeraźliwym krzykiem na śpiącego, lecz ten wyskoczywszy z łóżka, pochwycił stracha i wyrzucił go oknem z drugiego piętra. Poliński miał 6 żeber złamanych i stan jego, jak „Gazeta Polska" w Chicago donosi, był bardzo krytyczny. Kto wie czy żartu do dnia dzisiejszego nie przepłacił już życiem.

* * *

Ślub miljarderów. W Londynie, w obecności tylko czterech świadków, odbył się ślub Wiliama Vanderbilt i pani Levis Morris Duthcoford, bratowej amerykańskiego posła w Londynie. Wśród obecnych była księżna Marlborough, córka oblubieńca, który ma lat 54, jest wnukiem słynnego komodora Korneljusza Vanderbilt, ma troje dzieci (oprócz córki dwóch synów, z których najstarszy liczy 34 lat) był ożeniony poprzednio z miljonerką miss Fair. Obecna małżonka, znacznie od niego młodsza, bardzo piękna, jest ulubienicą nowojorskiego towarzystwa. Panna młoda ubrana była w skromny, pełen gustu kostjum, po ślubie i śniadaniu w ambasadzie amerykańskiej, nowożeńcy udali się do Paryża i spędzą miodowe miesiące w pięknej willi za miastem.

* * *

A więc nie wulkan! Wieści urzędowe, nadesłane z Kanady, stwierdzają, że katastrofa, która nawiedziła miasto Frank, nie miała nic wspólnego z wybuchem wulkanicznym. — Góra Turtle runęła, prawdopodobnie skutkiem nagłego topnienia śniegów, spowodowanego wielkimi upałami, a to, co wzięto w pierwszej chwili za dym, było kurzem, zaś odłamki spadające następnie, brano za lawę. — Katastrofę poprzedził straszliwy huk, o godz. 4 rano, a zanim połowa mieszkańców osady Frank zdołała się upamiętać i pojąć niebezpieczeństwo, z wierzchołka góry runęły na osadę miliony tonn i odłamków skalistych. Ostatnia lista ofiar wykazuje 95 osób zabitych; z górników, pracujących w kopalniach, uratowano 17 osób. Skutkiem zatamowania rzeki gruzami, dolina zalana. Tor kolei Oceanu Spokojnego jest zupełnie zasypany tak, że okazuje się potrzeba wybudowania nowej odnogi.

* * *

Lichwiarz w ministerjum serbskiem. Król Aleksander ofiarował kupcowi, Dragomirowi Radulovicowi tekę ministra skarbu w gabinecie Zinzar-Markovicia. Powołanie to wywołuje w Belgradzie największą sensację, gdyż oficjalnie uważany za jednego z najznaczniejszych kupców, Radulović jest właścicielem owego okrzyczanego zakładu zastawniczego,

w którym oficerowie od pożyczki 10-frankowej, płacą 1 franka miesięcznie tytułem procentu.

* * *

Król Aleksander niewypłacalny. W prasie zagranicznej obiega wiadomość, że król serbski został wykreślony z listy ubezpieczonych towarzystwa asekuracyjnego niderlandzkiego, gdyż, pomimo niejednokrotnych wezwań — nie opłacał składek. Pierwsze doniosło o tem jedno z pism niderlandzkich.

* * *

Most na Nilu. Wkrótce rozpoczęta będzie budowa nowego mostu na Nilu w Kairze; dotąd istnieje tylko most jeden, na którym panuje bardzo wielki ruch. Koszta nowego mostu obliczone są na trzy do czterech mil. fr., a będą one w części pokryte dochodem ze sprzedaży gruntów rządowych. Most stanie na miejscu, gdzie wyspa Rode dzieli rzekę na dwie odnogi.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Flawii Domitylli panny i męczenniczki; w piątek Stanisława biskupa, męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 9, zachód przypada o godz. 7 minut 3, długość dnia godzin 14 minut 54.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 5 maja. (Hejnały majowe. — Na dom dla nieuleczalnych.) W ubiegłym roku z powodu odmówienia przez Radę miejską subwencji na muzykę ochotniczej straży pożarnej zaniechano odgrywania hejnałów z wieży ratuszowej.

Obecnie dawny ten a tak piękny zwyczaj został ponownie wprowadzony w życie i od dzisiaj melodje pieśni do Królowej Niebios budzić będą przez wszystkie ranki majowe mieszkańców Tarnowa.

* Składki na fundację domu dla nieuleczalnych w Tarnowie płyną ciągle na ręce inicjatora tej myśli, ks. infułata Walczyńskiego.

W ostatnim czasie wpłynęły na ten cel następujące datki: pani Korasadowiczowa 3 k., ks. N. N. 200 k. Sodalicja Marjańska pań tarnowskich złożyła 1820 k. 79 h. Cały fundusz, zebrany dotąd na dom dla nieuleczalnych w Tarnowie wynosi 8509 k. 56 h. i zawdzięczać go należy niezmordowanym staraniom szlachetnego inicjatora.

Przecław. (Święto drzew.) Dnia 28 kwietnia po solennej mszy św. udała się dziatwa szkolna na gościniec, prowadzący z Przecławia do Radomyśla.— Tutaj poświęcił miejscowy proboszcz ks. Jan Mleczko drzewka owocowe, przeznaczone do sadzenia i w podniosłej przemowie wyjaśnił cel uroczystości, gorącemi słowy zachęcał do pielęgnowania drzew owocowych wogóle, a w szczególniejszą opiekę publiczności oddał drzewka przydrożne.

Pierwsze drzewko zasadził inspektor szkolny p. Rink, drugie miejscowy proboszcz ks. Mleczko, w dalszym ciągu naczelnicy miejscowej i sąsiednich gmin, tudzież zaproszeni goście i dziatwa szkolna.

Zapowiedziani dwaj delegaci Rady powiatowej mieleckiej nie przybyli.

Pomimo niepogody liczna publiczność wzięła udział w uroczystości, czem dała wyraz zainteresowania się sprawą. Właściciel Przecławia Mieczysław hr. Rey, będąc chorym, wysłał za siebie zastępcę.

Na cel sadzenia drzewek przysłała Rada powiatowa mielecka 20 koron; Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie ofiarowała od siebie 10 sztuk drzewek;— staraniem zarządu szkoły w Przecławiu uzyskano 6 drzewek i dołączono do tego 4 drzewka, przysłane jako premium Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie. Razem wysadzono, dzięki staraniom nauczyciela p. A. Warchałowskiego, 30 drzewek owocowych.

Mielec 4-go maja. (Obchód rocznicy Konstytucji 3-go maja. — Występ monologisty Chorążego). — Staraniem miejscowego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbył się przedwczoraj w naszem mieście uroczysty obchód ku uczczeniu 112-tej rocznicy Konstytucji 3 maja. Wśród prześlicznej pogody około godziny 9 rano wyruszył ze strażnicy do kościoła parafialnego pochód z muzyką strażacką na czele. W pochodzie postępowała dziatwa szkolna pod kierunkiem swych nauczycieli, dalej sokoli w mundurach, kilka straży ogniowych ochotniczych ze sztandarami, zamykał zaś pochód liczny zastęp włościan okolicznych, mieszczan i wiele osób z miejscowej inteligencji. W kościele odprawioną została Msza św. przez ks. administratora Miklaszewskiego. Wieczorem odbył się w sali kasyna powiatowego uroczysty wieczorek. Zagaił go marszałek powiatu p. St. Sękowski. W krótkiem lecz treściwem przemówieniu skreślił mówca historję wiekopomnej Konstytucji, zakończył zaś wezwaniem do uroczystego obchodzenia nadal wspólnemi siłami wszystkich naszych rocznic narodowych. Na program wieczorku złożyło się kilka numerów chóru, nagrodzanego przez publiczność burzą oklasków, nadto wyjątek z „Kościuszki pod Racławicami“ i żywy obraz.

* Sympatyczny monologista krakowski p. Chorąży wystąpił tutaj w sobotę 2 bm. w sali Kasyna powiatowego z wieczorem humorystycznym. Pełne komizmu monologi wypowiedziane przez p. Chorążego z werwą i humorem pozwoliły tym, którzy przybyli na przedstawienie, spędzić wieczór bardzo przyjemnie, publiczność bowiem bawiła się wybornie nie szczędząc artyście oznak swego zadowolenia. P. Chorąży nie doznał jednak w naszem mieście takiego powodzenia na jakie rzeczywiście zasługuje. Już to przyznać należy, że publiczność nasza pod tym względem odznacza się dziwną obojętnością, a nawet przedstawienia amatorskie dawane niekiedy na cele dobroczynne nie doznają nigdy należnego z jej strony poparcia.

Z Krosna donosi nasz korespondent; Dzięki usilności prezesa T. S. L. p. Pietrzyckiego można oderwać się na chwilę od pospolitości dziennej i wznieść się na chwilę w sfery ducha. Dnia 1 bm. prof. J. Bystrzycki, znany autor prac o Towiańskim i ks. Kajsiewiczu, mówił o „Weselu“ Wyspiańskiego. Publiczność, żywo interesująca się ruchem literackim ostatniej doby, napełniła salę „Sokoła“.

Prof. B. na ślicznie podmalowanem tle współczesnej literatury rzucił cenny rozbiór „Wesela“, przedstawił psychiczny i artystyczny rozwój Wyspiańskiego, przeprowadził przed zasłuchaną publicznością charaktery działających osób, wytłómaczył powody pewnych braków utworu i jasną kaskadą słów swych rozświetlił niektóre niejasne symbole „Wesela“. Należy się wdzięczność za to Wydz. T. S. L.

Dnia 10 bm. inżynier E. Libański wygłosi w ciągu dalszym prelekcję p. t. „Podróż we wszechświat“.

Rocznicę wiekopomnej Konstytucji obchodzono uroczyście. Młodzież polska wieczorem dnia 2 b. m. przeciągała ze śpiewem na ustach ulice miasta, za miastem na wzgórzu wygłoszono dwie płomienne mowy.

Dnia 3 bm. staraniem Tow. „Sokół“ odbyła się msza św. u OO. Kapucynów, a wieczorem uroczysty wieczorek. Prezes „Sokoła“ p. Z. Bocheński w podniosłych słowach uprzytomnił w zagajeniu doniosłość tej wielkiej rocznicy.

Pierwszą część programu zapełniły piękna deklamacja p. A. Bałuta i różne utwory wokalne i muzykalne, wykonane przez Kółko muzyków „Sokoła“, pod kier. prof. K. Stohla. Na zakończenie odegrano udatnie J. Z. Strokowej „Za sztandarem“.

Z Łańcuta piszą nam: W dniu 3 maja b. r. odbyło się tu zgromadzenie członków towarzystwa pszczelniczo ogrodniczego nauczycieli powiatów łańcuckiego i przeworskiego pod przewodnictwem prezesa, ks. Walentego Mazanka w obecności 28 członków. Po zagajeniu posiedzenia przez ks. prezesa, p. Władysław Romański mówił o najważniejszych szkodnikach rolnych i sposobach tępienia tychże. P. Jakób Mirek miał odczyt na temat: „O przeróbkach owocowych“. Obu pp. prelegentom wyrazili zgromadzeni podziękowanie za prace.

Z przedłożonego sprawozdania wydziału okazuje się, że towarzystwo zawiązane w dniu 1 maja 1902, odbyło w ciągu roku 5 walnych zgromadzeń, 5 posiedzeń wydziału i 1 kurs próbny pszczelniczo-ogrodniczy; uzyskało od Rady szkolnej krajowej kwotę 100 kor., za którą zakupiono narzędzia ogrodnicze i rozdzielono dla szkół, mających lepsze ogrody w okręgu; prenumeruje 3 czasopisma t. j. „Ogrodnictwo“ (krakowskie) „Przewodnik Kółek rolniczych“ i „Rolnik“; przystąpiło jako członek do Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie i Pedagogicznego, a członków liczy 82.

W końcu uchwalono urządzić w jesieni święto sadzenia drzew; założyć księgę życzeń w sprawach ogrodnictwa i podawać członkom odpowiedzi; urządzać bezpłatne odczyty i zapraszać na nie nie tylko członków, lecz także osoby interesujące się sprawami pszczelnictwa i warzywnictwa.

Następne posiedzenie połączone z odczytami odbędzie się w czerwcu w Leżajsku.

Z Nowego Targu. (Tel.) Prezydjum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nowym Targu z grupy większych posiadłości na dzień 15 czerwca b. r.

Restauracje na stacjach kolei państw. w Chyrowie, Dembicy, Jarosławiu, Jaśle, Lwowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Stróżach, Stryju, Suchej, Tarnopolu i Tarnowie rozpoczną w pierwszych dniach maja b. r. podawanie do wagonów zimnych obiadów i kolacyj.

Bliższe szczegóły znajdują się w ogłoszeniach umieszczonych w poczekalniach i restauracjach wszystkich stacji okręgu dyrekcji kolei państw. w Krakowie i rozdawanych do wagonów pociągów osobowych i pospiesznych.

Jaworzno 3 maja. Rocznicę narodową obchodzono w miejscowości naszej uroczyście. Za staraniem „Sokoła“ odprawiło się w kościele uroczyste nabożeństwo przy udziale licznej publiczności, wieczorem zaś urządziła „Przyjaźń“ katolicka w swoim lokalu wieczorek, na który składał się odczyt p. Pietrzykowskiego, deklamacja, poczem członkowie Przyjaźni odegrali „Racławice“. Wieczorek ten sprawił na publiczności miłe wrażenie.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie wspomnieć o tutejszem Stowarzyszeniu Przyjaźni katolickiej, założonej przez ks. J. Mytkowicza, która się bardzo pomyślnie rozwija, a mogłaby ubić tutaj wszelką konkurencję, gdyby w zarządzie więcej rozwinięto energii i do prowadzenia sklepu wybrano człowieka, któryby umiał i chciał się tą sprawą należycie zająć. Niechajby mu podobnie jak w Krzeszowicach płacono 1 procent obrotu, ale wtedy możnaby po nim wymagać, by wszystko szło jak w zegarku, aby nigdy towaru żadnego nie brakło, a sklep i piekarnia należyty przynosiły dochód, a tak dotychczas nie jest, zysk w stosunku do obrotu za mały, często brakuje po dni kilka cukru, słoniny i innych artykułów, a to na rozwój ujemnie wpływa i daje powód do niezadowolenia. Poprzestaję na teraz na tem, braki te łatwo dadzą się usunąć, podniosę tylko, iż uznanie należy się Przyjaźni, że zaprowadziła piekarnię, zaopatrującą nas w dobre, czyste i piękne pieczywo, którego brak dotąd bardzo odczuwać się dawał. Byłoby również bardzo do życzenia, by postarała się również o wyrób mięsa, z którego zysk byłby daleko większy, mimo połączonych z tem wydatków, wtedy i my mielibyśmy lepsze, choćby nie tańsze mięso i nie bylibyśmy skazani nadal na wyzysk ze strony rzeźników.

Oświęcim 4 maja. Wszystkie Towarzystwa istniejące w Oświęcimiu, jako to: Tow. Szkoły ludowej, Kasyno, Czytelnia ludowa, Sokół, Tow. Kółka śpiewackiego i Tow. Eleuterji złączyły w jedno ognisko swe siły, aby jak najuroczyściej uczcić 112 letnią rocznicę wiekopomnej konstytucji 3 maja. Poświęcono też temu wzniosłemu celowi dwa dni uroczystego obchodu, z bardzo pięknym i urozmaiconym programem. W sobotę dnia 2 maja odegrała orkiestra salezjańska wczas rano „Pobudkę“, a o godz. 9 odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym. O godz. 8 wieczorem odbył się w obszernej sali Sokoła wieczorek muzykalno deklamacyjny, a na wypełnienie programu złożyły się najlepsze siły miejscowe i okolicy. Wieczorek rozpoczął odegrany przez orkiestrę „Marsz Sokołów“, poczem chór Kółka śpiewackiego pod umiejętną batutą p. Orłowskiego, odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry „Poloneza“ Kurpińskiego. Następnie p. A. Bielewicz w gorących i pełnych polotu słowach przedstawił rzecz o konstytucji 3 maja, uzasadnił wiekopomne znaczenie jej historyczne, skreślił w głębokich myślach potrzebę pielęgnowania idei narodowej, nie znającej różnic stanowych, a garnącej wszystkich około jednego znicza; w końcu zachęcił do pracy dla przyszłości wszystkie stany w jednym zwartym szeregu, w jednym bratnim uścisku, a zdobędziemy to wielkie hasło porozbiorowej Polski, jakiem jest „Odrodzenie narodu“. Potem chór Kółka śpiewackiego odśpiewał: a) „Marsz żuawów“ Galla. b) „W krwawem polu“ Surzyńskiego, c) „Bartosza“ Galla, z towarzyszeniem orkiestry. Następnie przed odśpiewaniem wspaniałej pieśni nadziei Stehlego, nastąpiła piękna deklamacja p. Dalkiewicza. Oddział zakończyło przedstawienie amatorskie „Kościuszko pod Racławicami“, w którem wogóle wszyscy amatorzy prześcigiwali się o palmę pierwszeństwa. Na pełne uznanie zasługuje gra pp. Krzyżanowskich, którzy role starosty i starościny z całem wykończeniem odtworzyli; niepospolitą była rola Jana firnika, oddana przez p. Mayzla; rolę Bartosza Głowackiego uchwycił z całą wiernością p. Jakubiec, któremu grą swoją doskonale akompaniowała żona jego Barbara, p. Stankiewicz. Typową postać Abrahama, odtworzył p. Synowiec; pociesznymi byli rezydenci Nicefor i Onufry, oddani bardzo dobrze przez p. J. Stankiewicza i p. Wronkę. W czasie przedstawienia chór Kółka śpiewackiego wykonał kilka okolicznościowych pieśni.

W dniu 3 maja urządzono wedle tego samego programu uroczysty wieczorek popularny dla ludu. Na wieczorek ten przybyło przeszło 50 Sokołów polskich z pruskiego Śląska, którym zgotował komitet urządzający obchód gorącą owację, do której przyczyniła się liczna publiczność, a najwięcej sympatyczny dla nas chór Kółka śpiewackiego.

Bezrobocie robotników budowlanych. (Tel.) W sali Towarzystwa „Ogniwo“ odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział około 200 robotników budowlanych. Po długiej dyskusji, wobec tego, że budowniczy Żychowicz nie załatwił dotąd sprawy z bojkotującymi jego roboty robotnikami, uchwalono rozpocząć od poniedziałku ogólny strejk robotników budowlanych, na wypadek gdyby Żychowicz do tego czasu nie załatwił sprawy. W niedzielę odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie „towarzystwo budowlanych“ na placu powystawowym w tej samej sprawie.

Izba rękodzielnicza we Lwowie uchwaliła na odbytem w dniu 5 b. m. posiedzeniu wysłać memorjał do Wydziału krajowego, do namiestnictwa i do

ministerstwa w sprawie budowy portu na Wiśle w Nadbrzeziu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 7 maja.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m dra Domańskiego w dniu wczorajszym uchwaliła: 1) na przedstawienie r. m. Turskiego wezwać magistrat, aby zbadał, jakie środki ochronne ma zaprowadzić Tow. tramwaju elektrycznego, lub czy ma zaprowadzić hamulce pneumatyczne, aby zapobiedz zbyt licznym nieszczęśliwym przypadkom. 2) Na przedstawienie r. m. Seinfelda uchwalono odnieść się z prośbą do sekcji inwestycyjnej Rady miasta o załatwienie sprawy rozszerzenia sieci tramwaju elektrycznego w Krakowie. 3) Na przedstawienie r. m. Seinfelda i Kosobuckiego sekcja wydelegowała osobną komisję, złożoną z r. m. dra Domańskiego, jako przewodniczącego, Beringera, Kosobuckiego i Turskiego, aby komisja ta zaprosiwszy do swego łona r. m dra Jordana i odpowiedne organa magistratu, zastanowiła się, czyby ze względów komunikacyjnych i bezpieczeństwa publicznego nie należało w jak najkrótszym czasie wybudować drugiego mostka do parku dra Jordana i czy nie należałoby wobec gromadzenia się pojazdów, doróżek i stawania tramwajów elektrycznych, drogę przed parkiem tak rozszerzyć, aby z części Błoń utworzyć pewnego rodzaju plac dojazdowy. 4) Na wniosek r. m. Markusa sekcja upoważniła jego i dra Domańskiego, by zwrócili się do prezydenta z przedstawieniem potrzeby lepszego skrapiania ulic i placów publicznych. 5) Po przedstawieniu różnic, jakie zachodzą w ofertach pp. Mąkoszewskiego i Perkowskiego, poleciła sekcja magistratowi, aby rozpisał jak najrychlej ogólną licytację na dostawę furmanek na potrzeby miasta w roku bieżącym. 6) Na prośbę p. Bazesa przy ulicy Florjańskiej, sekcja w myśl wniosku magistratu zezwoliła na wybicie okien do piwnic jego realności i zaprowadzenie świetlników za stosowną opłatą czynszu rocznego od każdego okna. 7) Wreszcie sekcja zezwoliła na wykonanie wału ochronnego na brzegu Rudawy obok mostu Zwierzynieckiego kosztem 630 koron i upoważniła budownictwo miejskie do wykonania tych robót.

Komisja konsensowa Rady miejskiej pod przewodnictwem dra Domańskiego w dniu 5 b. m. na 3 podania o nowe konsensy na restauracje odpowiedziała odmownie, ponieważ obecna liczba 208 restauracyj aż nadto wystarcza na potrzeby miasta. Na 5 podań o przeniesienie konsensów odpowiedziała komisja przychylnie.

Z 5 podań o dzierżawę konsensu — 4 załatwiono przychylnie, 1 nie.

Z 6 podań na mniejsze konsensy załatwiono 4 przychylnie. Zgodzono się na rozszerzenie koncesji na 3 podania. Wreszcie z 7 podań na bilard i mniejsze kawiarnie 4 załatwiono przychylnie.

Opinja komisji przedłożona zostanie magistratowi, jako władzy przemysłowej.

Prof. Bylicki wygłosił wczoraj w kole artystyczno literackim barwny odczyt z zakresu muzyki, więc z dziedziny, w której jako wykonawca zdołał uzyskać tyle zasłużonej sympatji. Licznie zebrane grono „kołowców“ z zajęciem słuchało o tem, jak się rozwijała w operach instrumentacja, dzieje i znaczenie poszczególnych instrumentów, jak wreszcie indywidualność twórców przeobrażała formy opery aż do kształtów najnowszych do dramatu muzycznego. Dość szczegółową ocenę poświęcił prelegent innowacjom Berlioza i Wagnera.

Huczny oklask słuchaczów był zasłużoną nagrodą za miłą i pouczającą pogawędkę.

Po odczycie nastąpiła wspólna wieczerza.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę p. M. Zdziechowskiego „Nowe odgłosy słowianofilstwa“ we czwartek 7 b. m. o godz. wpół do 6-tej (Rynek, 13).

Opera Wł. Żeleńskiego „Janek“ od 20 kwietnia do 1 maja wykonaną została siedm razy „Kurjer Warszawski“ pisze: „Prześliczna opera Żeleńskiego, z każdem przedstawieniem zyskuje na wartości, dzięki coraz doskonalszej sprawności chórów i zespołu, oraz na wykonaniu partyj kobiecych i dobrze oddziaływającemu współzawodnictwu dwóch obsad.

Jak wiadomo partje Marynki i Bronki śpiewane na początku przez p. Chotkowską i Zboińską, Ruszkowską. dublują na przemian p. Roszkowska i Bogucka. Prócz tego partję Maćka wykonał za Didura p. Tarnawski.

Pan Florjański był nieporównanym Jankiem: śpiewał i grał wybornie a prześliczną o nastroju bohaterskim arję zbójnicką w 2-gim akcie, jedną z najpiękniejszych w operze, musiał na żądanie rozentuzjazmowanej publiczności powtórzyć (zdarza się to zresztą na każdem przedstawieniu).

P. Bogucka jako Bronka stworzyła postać pełną nieporównanego wdzięku i poezji“.

P. Florjański arję Janka śpiewał kilkakrotnie w koncertach, oraz w jubileuszowem przedstawieniu, w którem dawano również trzeci akt „Goplany“ Żeleńskiego, ze względu na rolę wdowy, tak znakomicie odtworzoną przez p. Szczepkowską.

Rozdział czynności lekarzy miejskich. Prezydent miasta p. Friedlein przeniósł dra Ignacego Schaittra, lekarza miejskiego III obwodu do obwodu I go, zaś nowomianowanym lekarzem pp. drowi Arturowi Zopothowi powierzył obwód II, drowi Franciszkowi Bernacińskiemu obwód III.

Nadto polecił p. prezydent drowi Schaittrowi pełnić zastępcze obowiązki fizyka miejskiego aż do powrotu dra Aleksandra Wilkosza.

Krajowe Towarzystwo rybackie odbyło we środę walne zgromadzenie członków w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa dra Ferdynanda Wilkosza wobec reprezentanta Wydziału krajowego inżyniera p. Tadeusza Rozwadowskiego. Towarzystwo rolnicze reprezentował dr Adam Krzyżanowski. Na wstępie na wniosek przewodniczącego przez aklamację mianowano dra Józefa Rozwadowskiego członkom honorowym Towarzystwa.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1902, według którego Towarzystwo liczy członków honorowych 11, dożywotnych 17, zwyczajnych 366, a w tej liczbie 13 delagatów i 19 korespondentów.

Towarzystwo rozpuściło w roku ubiegły do rzek i wód krajowych 2,356.440 sztuk różnego narybku i raków.

Do Wisły pod Mogiłą wpuszczono 1000 sztuk węgorzy.

Przewodniczący w przemówieniu oddał cześć zmarłym członkom, a między innymi ś. p. księciu Eustachemu Sanguszce i Karolowi Szukiewiczowi.

Po przyjęciu sprawdzenia kasowego i udzieleniu absolutorjum, zgromadzenie przez aklamację wybrało ponownie prezesem dra Ferdynanda Wilkosza, wiceprezesem prof dra Józefa Rozwadowskiego; członkami wydziału pp. prof. Kajetana Kosińskiego i dra Jana Zdunia.

W końcu omawiano kilka ważnych spraw tyczących podniesienia rybactwa, ochrony i podniesienia hodowli łososia na Dunajcu.

Teatr ludowy. Występ gościnny p. Morskiej oraz pp. Popławskiego i Brzozowskiego zgromadził wczoraj tłumy widzów. Gra p. Popławskiego w roli Piotra Caruso robiła wstrząsające wrażenie. P. Morska i p. Brzozowski starannem wycieniowaniem ról dopełnili świetnego koncertu. W „Symboliście“ i „Róży Napoleona“, utworach znacznie słabszych, tylko gra lwowskich artystów stanowiła o wrażeniu.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie odbyło się dnia 5 maja amatorskie przedstawienie w pensjonacie pp. Kaz. Hołubowiczów w Krakowie. Uczniowie tego pensjonatu odegrali z wielką brawurą dwie sztuki „Stryj przyjeżdża“ i „Kalosze“. Licznie zebrani goście oklaskiwali młodych artystów amatorów, między którymi w szczególności odznaczyli się prawdziwie artystyczną grą Pot., Gor., Szot., Pawl., obaj Wol. i syn pp. Hołubowiczów 6 cioletni Więcuś. — Nie po raz pierwszy przychodzi nam zaznaczyć, że pensjonat pp. Hołubowiczów spełnia swoje zadanie wzorowo, kształcąc nietylko umysły ale i serce swych wychowanków. I. B.

Popis jazdy konnej. Na placu wyścigowym odbyła się wczoraj jazda konkurencyjna 12 pułku dragonów. Oprócz ćwiczeń szkoły jazdy, program obejmował także skakania i „Jeu de barre“. W jeździe i skakaniu oprócz oficerów i kadetów brali także udział podoficerowie i żołnierze. Popisy te odbyły się wobec licznie zaproszonych gości.

Sędziami byli generałowie: Albori, Brudermann i Littke; pułkownicy: Feigl, hr. Huyn, bar. Burghardt von der Klee i Gelan; majorowie von Prager i Hilvety. Cały program, który się rozpoczął o godzinie wpół do 3 po południu wypadł bardzo pomyślnie. Liczne nagrody honorowe dla oficerów stanowiły obrazy myśliwskie, zegar bronzowy, kasetki i inne przedmioty ozdobne. Podoficerowie otrzymywali za dobą jazdę od 10 do 50 koron, za skakania od 5 do 25 koron.

Podczas popisów przygrywała muzyka 20 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Kaisera.

Budowa szkoły. Architekt p. Jan Zawiejski wypracował już szczegółowe plany i kosztorysy na budowę miejskiej szkoły wydziałowej przy ulicy Topolowej. Gotowe plany i kosztorysy przedłożone będą kompetentnym czynnikom, a licytaja na budowę rozpisaną będzie w najkrótszym czasie.

Rozsada warzyw. Ciągłe niespodzianki, jakich od jesieni zeszłego roku nie szczędzi nasz klimat, zacząwszy nazbyt wczesnemi mrozami, potem za wczesnem ciepłem na wiosnę, aby znów pokryć śniegiem i zwarzyć suchym mroźnym wiatrem młodą roślinność zmuszają rolników do obsadzenia warzywami pól, które na co innego były przeznaczone.

W b. r. będzie duże zapotrzebowanie na rozsadę kapust, kalarep, karpieli, cebuli, pomidorów i t. p. warzyw, tembardziej, że brak odpowiednich sił ogrodniczych zniewala często dwory wiejskie do nadmiernego ograniczenia tej produkcji, z uszczerbkiem nietylko części dochodów, ale często i własnego zdrowia, które znakomicie podtrzymuje obfite spożywanie warzyw. Wobec tego pożądaną jest możność zakupywania rozsady warzyw o wypróbowanej dobroci. Taką możność daje powstająca w Krakowie, na Czarnej wsi w pobliżu rogatki (l. 10) polna uprawa rozsady warzywnej „Zagon“, którego zarząd rozsyła katalogi na żądanie. „Zagon“ pozostaje pod ścisłą kontrolą, co daje gwarancję dobroci sprzedawanej rozsady.

Z sądu. Obecna kadencja sędziów przysięgłych przedłużoną została następującemi sprawami karnemi: dnia 11 b. m. Józef Grochal, zbrodnia kradzieży; — dnia 12 Mates Schüssel, oszustwo (z odroczenia); dnia 13 Michał Papiernik, fałszerstwo monety; w dniach 14, 15 i 16 Michał Słowik i spólnicy, zbrodnia kradzieży.

Ogień. W skutek nieostrożnego rzucenia płonącej zapałki na bibułki i papiery, wynikł ogień we środę o godzinie w pół do 12 z południa, w domu pod l. 35 przy ulicy Karmelickiej. Ogień, który spowodowała służąca zapalając lampkę przed obrazem, ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli pp.: Kółko Rolnicze w Cienacinie 4 kor. P. Szczepan Jasilkowski, dzierż. dóbr w Czachrowie 5 kor. 60 h. Jan Tomanek, kolejarz z Nowego Sącza 9 kor. 90 h. Tow. gimn. „Sokół“ w Podgórzu 4 kor. 90 h. Gmina Dąbie pod Zassowem 6 kor. 28 hal. Jadwiga Ankiewiczówna z Krakowa 20 kor. do dziś dnia zebrano 4885 kor. 76 h.

W dalszym ciągu złożyli: Rudolf Wittig z Horklowy 1 kor. Guy de Golesen 1 kor. Gal. Gwarectwo naftowe Harklowa 2 kor. Dzwonkowski i Spka 4 kor. Stanisław Wikies Kraków 1 kor. Ch. 5 kor. S. Boehm 3 kor. W stow. „Gwiazda“ 4 kor. 20 kor.

Za co Komitet składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. Franciszek Ptak, przewodniczący. Jan Sawicki, sekretarz.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Bazyli Wizerowicz Tychowski, c. k. radca skarbu, zmarł w Tarnowie dnia 5 maja b. r. przeżywszy lat 56.

Repertuar teatru miejskiego

We czwartek 7 maja: „Bolesław śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek 8 maja: „Bolesław śmiały“.

Strejk krawiecki.

Czeladnicy krawieccy przedstawili majstrom szereg żądań, w których ważniejsze podajemy poniżej:

I. Porządek w pracowniach.

1) W każdej pracowni przybity będzie na widocznem miejscu cennik robót, drugi podpisany przez pryncypała i dwóch towarzyszy z pracowni nadeśle pryncypał zarządowi stow. zawodowego robotników krawieckich.

2) W każdej pracowni ma być zegar, czyste naczynie do picia i umywania, pracownie będą czyszczone co 14 dni, podłogi umyte. Na 3 osoby ma być 1 maszyna, 1 stół, 4 żelaza, piece tak urządzone żeby nie czadziły.

II. Stosunki pracy.

1) Stosunki nawiązywać będą pryncypałowie i robotnicy tylko za pośrednictwem biura stręczeń pracy przy stow. zawodowem robotników krawieckich, zorganizowanego tak, by pierwszeństwo mieli ci, którzy pierwej do biura się zgłosili.

2) Uczniów przyjmować będą pryncypałowie z ukończoną 6 klasą wydziałową na termin 3-letni bezpłatnie. Na 2 robotników pracujących na czas, pryncypałowie trzymać będą 1 ucznia. Pryncypałowie mają dbać, by uczeń uzyskał odpowiednią kwalifikację zawodową i regularnie uczęszczał do szkoły przemysłowej.

3) Rozwiązanie stosunku pracy nastąpi tylko za 14-dniowem wypowiedzeniem.

III. Stosunek pracy.

1. Pracodawcy wypłacać będą w soboty o g. 7 wieczór.

2. Pracodawcy dawać będą conto w stosunku do otrzymanej roboty, oraz zaliczki na wykonać się mającą robotę, którą robotnik musi odrobić, tak, że pryncypał odtrąca z zarobku ponad 18 koron (z mniejszego jednak nie można) stosowną do zaliczki ratę.

3) Minimalny zarobek dziennika ustanawia się 20 kor. tygodniowo, za godzinę po fajerancie 80 hal. maksymalny

dzień roboczy 9 godzin tj. od 8 do 7 z dwugodzinną przerwą obiadową.

4) 30% ponad dzisiejszą płacę od sztuki i na czas.

5) 10% ponad płacę w pracowni dla robotników pracujących w domu jako wynagrodzenie za użycie maszyn, przyborów, lokali i węgli.

IV. Organizacja robotników i stosunek pryncypałów do tejże.

1) Stowarzyszenie zawodowe robotników krawieckich uznaje się jako niezbędną i jedyną organizacyę do umysłowego rozwoju i materjalnej obrony robotników krawieckich.

2) Pryncypałowie poddają się kontroli delegowanych tego stowarzyszenia do zbadania sanitarnych i roboczych stosunków w pracowni.

3) Za stręczenie pracy opłacać będą pryncypałowie 20 hal., a robotnicy 10 hal. na fundusz wdów i sierót i inwalidów, jako dobrowolny datek nie kładąc tamy dobroczynności do stowarzyszenia zawodowych robotników krawieckich.

4) Władki do Kasy chorych będą pryncypałowie ściągać co tygodnia i doręczać bezzwłocznie do Kasy.

V. Konkurencja z kandydatami i warstatami wojkowemi i karnemi.

1) Stowarzyszenie przemysłowe założy skład surowych materjałów i gotowych ubrań.

2) Pryncypałowie nie będą zatrudniać żołnierzy.

3) Stowarzyszenie przemysłowe poczyni energiczne kroki celem zniesienia wojskowych warstatów i konkurencji warstatów w zakładach karnych.

4) Stowarzyszenie przemysłowe i zgromadzenie tow. wybiorą po 6 członków do komitetu reformy przemysłu krawieckiego, której zadaniem będzie sanacja stosunków przemysłowych krawieckich.

* * *

Zastrzegając sobie szczegółowe omówienie tych żądań, zaznaczamy na razie, że niektóre są niezawodnie słuszne i usprawiedliwione, inne znowu wkraczają w zakres władz przemysłowych i inspektora przemysłowego. Narzucenie pryncypałom kontroli i władzy stowarzyszenia czeladzi sięga stanowczo za daleko, a zbytne wygórowanie opłat może tylko doprowadzić do zupełnego zabicia naszego przemysłu krawieckiego przez wiedeńską tandetę. Koniecznie trzeba znaleść drogą pośrednią dla pogodzenia interesów obu stron i publiczności.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Przyszłości** dwutygodnika społeczno-literackiego kształcącej się młodzieży wyszedł nr 5.

* **Iskra** tygodnik ludowy poświęcony sprawie wstrzemięźliwości i wychowania narodowego wychodzący w Gliwicach pod redakcją Joachima Sołtysa. Treść: Trzeci Maj. — Emigracja polska. — 9-ty Kongres międzynarodowy przeciw alkoholizmowi w Bremie 14—19 kwietnia. — Pogawędki nauczyciela.—Krasicki o pijaństwie.—Nowe książki. — Wiadomości ze świata. — Korespondencje.

Zaburzenia na Bałkanach.

Aresztowania. — Działalność komitetów.

Konstantynopol 6 maja. Z powodu zajść w Salonikach Ueskuebie Monastyrze i prawie wszystkich innych miejscowościach Macedonji uwięziono licznych Bułgarów. Także sekretarz bułgarskiego biskupa w Ueskuebie został uwięziony. Uwięziono też wielu notablów, jako też mieszkających w Konstantynopolu bogatych kupców bułgarskich z Księstwa.

Uwolnienia ich domaga się Bułgarja. Kursujące w macedońskich wilajetach sensacyjne pogłoski o mobilizacji trzech austro-węgierskich korpusów i marszowi ich na Nowy Bazar, jako też pogłoski, że zwołaną została konferencja celem rozwiązania kwestji macedońskiej, zostały puszczone przez komitety celem podjudzania nieświadomych mas.

Z drugiej strony słychać, że komitety są oburzone stratami, jakie ponieśli obcy, zwłaszcza oburzają się na eksplozję dynamitową francuskiego okrętu „Guadalquiwir“, ponieważ to powoduje utratę sympatji we francuskiej prasie dla ruchu macedońskiego.

Skutkiem tego kierownictwo komitetu uchwaliło ograniczyć swoją akcję i dopiero w sierpniu na nowo rozpocząć.

Do Saloniki przybył drugi okręt włoski i francuski okręt wojenny. Okręt angielski ma być stacjonowany we Wolo i stać w pogotowiu dla ewentualnej ochrony angielskiej kolonji w Salonikach.

Anglicy odznaczają się podziwienia godną rezerwą. Jak się zdaje, wynika to z uzyskania długo domaganych się ustępstw na kolei Smyrna-Eidin.

Zamachy.

Konstantynopol 7 maja. Turecki komisarz w Zofji doniósł, że komitety miały zamiar wczoraj, w dniu św. Jerzego, wykonać zamach w Konstantynopolu. Obawy te okazały się jednak nieuzasadnionemi.

W wilajecie salonickim czterech Bułgarów usiłowało rzucić naboje dynamitowe na pocztę turecką, zamach jednak udaremniono i sprawców ujęto. Jeden z nich popełnił samobójstwo na miejscu. Wczoraj była tu rozpowszechnioną pogłoska o aresztowaniu Bułgarów, którzy w jednym z domów w dzielnicy Pera wyrabiali bomby dynamitowe.

Zapowiedź wojny.

Zofia 7 maja. Dzienniki tutejsze przynoszą alarmujące wiadomości o rzekomej Radzie ministerjalnej w Konstantynopolu, która miała uchwalić wojnę. Do wiadomości tej ze strony rozstrzygającej nie przywiązują jednak wielkiej wagi.

Eskadra włoska.

Konstantynopol 7 maja. Do Saloniki przybyło prócz dwóch dawniejszych włoskich okrętów wojennych, jeszcze cztery nowe. W mieście panuje spokój.

Środki ostrożności.

Konstantynopol 7 maja. Z powodu ostatnich zajść, miasto dla większego bezpieczeństwa podzielono na 4 okręgi wojskowe, z których każdy ma osobnego komendanta.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

Ustawa przeciw opilstwu.

Wiedeń 7 maja. Komisja przemysłowa przyjęła § 18 ustawy przeciw opilstwu w myśl wniosku posła Doboszyńskiego, do którego przyłączył się także subkomitet, w następującem brzmieniu: „Jeżeli ktoś w ciągu czterech tygodni kilkakrotnie na publicznem miejscu będzie się znajdował w stanie widocznego opilstwa i przez to może wywołać zgorszenie, ma być za to przekroczenie ukarany aresztem od jednego dnia do 2 tygodni lub grzywną od 10—200 k. W razie okoliczności łagodzących otrzyma napomnienie“.

Komisje parlamentarne

Wiedeń 7 maja. Wczoraj obradowały komisje ugodowa i celna. W dyskusji kom. ugod. nad tytułem „Żegluga“ zabrał głos p. Kolischer i wystąpił przeciw Lloydowi.

W kom. celnej uchwalono tytuły „Towary kamienne“ i „Towary gliniane“. Po naradach nad „Towarami kolonjalnymi“ komisja postanowiła odroczyć uchwały co do ceł na kakao, kawę i herbatę. Bez zmiany uchwalono tytuły „Korzenie“ i „Owoce południowe“, odraczając tylko uchwałę co do pozycji „Migdały“. Tytuł „Cukier“ odroczono.

Dalej przyjęto bez zmiany tytuł „Tytoń“ i przystąpiono do obrad nad tytułem „Cła zbożowe“.

Opozycja węgierska.

Budapeszt 7 maja. Stronnictwo opozycyjne, korzystając z położenia, w jakiem się rząd wskutek obstrukcji znajduje, rozszerza wśród ludności wiejskiej niepokojące wieści, że rząd, znajdując się w położeniu przymusowem, w ten sposób dostanie pieniądze, że ich zażąda od Kas oszczędności. W Wacowie ludność urządziła run na tamtejszą Kasę oszczędności i w ciągu dnia wczorajszego wyjęła półtora miljona koron.

Córka ks. Ludwiki.

Lindau 7 maja. Jako matkę chrzestną nowonarodzonej córki ks. Ludwiki zapisano ks. Annę Hohenlohe, która zastępowała w. księżna toskańska. — Saski następca tronu nadesłał telegram gratulacyjny.

Wilhelm II wyjechał z Rzymu.

Rzym 7 maja. Cesarz Wilhelm wraz z synami wyjechał wczoraj popołudniu.

Zamknięcie salin bocheńskich.

Lwów 6 maja. W tutejszych dziennikach ukazała się w tych dniach wiadomość o rzekomym zamiarze zwinięcia kopalni soli w Bochni na korzyść jakiejś upadającej kopalni w Tyrolu. Wskazywać ma na to uwolnienie szeregu robotników w salinach w Bochni. Jak dowiadujemy się ze źródła najkompetentniejszego, pogłoska ta jest zupełnie nieuzasadnioną. Od dawna przyjętym zwyczajem nwalniają zarządy salinarne tych robotników, którzy przyjmowani są czasowo do pewnych poszczególnych robót. Robotnicy tacy zajęci są w salinach obok stałych robotników tylko chwilowo i bywają oddalani skoro roboty przez nich podjęte zostaną ukończone. W tym roku oddalono tak samo w salinach bocheńskich kilkunastu robotników i to stało się powodem niczem nieusprawiedliwionej pogłoski. Przeciwnie saliny w Bochni skutkiem odkrycia nowych bogatych pokładów soli rozwijają się coraz pomyślniej.

Zlot Sokołów.

Lwów 6 maja. W poniedziałek rozpoczęta będzie budowa trybun na boisku dla Zlotu Sokołów. Na miejscu do ćwiczeń uchwalono założyć trawnik.

W sobotę dnia 27 czerwca odbędzie się uroczyste przyjęcie gości w sali Filharmonii a komisja matka uprosi dyrektora teatru miejskiego p. Pawlikowskiego, aby w sobotę dał w teatrze odpowiednie dla Zlotu przedstawienie. — W niedzielę dnia 28 czerwca po ćwiczeniach zlotowych ma się odbyć uroczyste przedstawienie, które przedtem proponowano na sobotę. W poniedziałek dnia 29 na wypadek deszczu nastąpić ma w sali Filharmonii uroczyste pożegnanie gości.

Cesarz Wilhelm w Rzymie.

Rzym 6 maja. Wczoraj o godzinie 5 wieczorem udali się cesarz Wilhelm, król Wiktor Emanuel, królowa Helena i książęta na Kapitol, gdzie odbyło się świetne przyjęcie. Pałac na Kapitolu i muzea były wspaniale udekorowane. Przybyli także ministrowie, naczelnicy władz, ciało dyplomatyczne i najwyższa arystokracja włoska. Z balustrady t. zw. tabularium, przyglądali się monarchowie iluminacji „forum“ i miasta. Widok był prawdziwie czarodziejski. O godz. wpół do 12 udał się cesarz i królestwo z powrotem do Kwirynału wśród okrzyków ludności.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 6-go maja. — (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·— Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·25, Akcje węg. 728·—, Akcje Anglobanku 274·50 Akcje Uniobanku 530·60 Akcje Länderbanku 414·—, Akcje kolei państ. 687·60 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 345·—, Akcje Alpiny 389·— Losy tureckie 117·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: Silne przy spokojnym przebiegu.

Cukier (spok.) 22·55, spirytus (słab.) 39·80, nafta niezmieniona.

Berlin 2-go maja — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 102

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Miód do picia** po 1 kr. 40 za litr wysyła opłatnie **Ks. W. Mikitka** proboszcz **Kupczyńce**, p. Denysów. 877 6 0

Dobra sposobność!

Kto chce **ubranie modne**, trwałe i nie drogie, niech zamówi

u Zygmunta Chilli, krawca

w Krakowie, Wielopole Nr. 3,

przy głównej poczcie.

Wypożycza fraki i anglezy, robi również za ugodą na raty. 951

Zarząd Ogrodu

w Limanowej 926

poleca **róże** w najnowszych odmianach, wysoko i niskopienne, w cenie od 1—2 Kor., tudzież **sadzonki** warzywne i kwiatowe **po cenach nader umiarkowanych.**

Obszerny lokal

od ulicy Sławkowskiej i narożnik ulicy św. Tomasza w Hotelu Saskim, jest zaraz **do wynajęcia.** Bliższej informacyi udzieli Zarząd Hotelu. 1097 6 6

Dom z ogrodem

róg ul. Szlaku Nr. 1 i Łobzowskiej 43, z placem pod budowę, (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej jest do sprzedania. Wiadomość tamże 1086

ŚWIEŻO OTWARTA

Pracownia sukien damskich

MARYI DINER

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33** II p., w Krakowie.

Przyjmuje wszelkie roboty w **zakres** krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 1104

Do sprzedania

na Zwierzyńcu pod Krakowem, 10 minut końmi od rogatek miejskich **dom murowany** o 5 pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów bardzo dobrego gruntu, łąki, bezpłatne pastwisko na błoniach. Rentowne gospodarstwo mleczne. — Zgłoszenia pod „772" do Biura Dzienników Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 803 1 0



FABRYKA
PIECÓW KAFLOWYCH

przyjmuje wszelkie zamówienia kaflarskie i sprzedaje kafle różnego gatunku na sztuki **ceny zniżone.**

WŁADYSŁAW WOJTYGA

ulica Nad Rudawą L. 10.

1075 4 8

SKŁAD POWOZÓW
J. Weigla

w Krakowie, ul. Smoleńska L. 15,

ma na składzie używane półkryte **faetony, karety, kuczerfaetony,** w dobrym stanie po przystępnych cenach do sprzedania. Przyjmuję wszelkie reperacye powozowe. 1138 4 4

POTRZEBNY
pisarz ekonomiczny

kawaler, z pięknem pismem, uczciwy i znający się na prowadzeniu regestrów gospodarczych. — Zgłoszenia nadsyłać: E. D. Brzyska Kołaczyce. 1167 3 3

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór): w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego. Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej. od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 20 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu. do Chyrowa i Przemyśla. do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia: w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca, od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa. Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic: w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola. (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu. Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od N. Sącza. Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże. od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej. Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

L. 1683/903.

KONKURS.

Przy Magistracie w Krośnie jest do obsadzenia na razie prowizoryczna posada **budowniczego** miejskiego z roczną płacą 1600 kor. z widokiem awansu do 2000 kor.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania do tutejszego Magistratu do **dnia 20 maja 1903** i do takowych dołączyć:

1. metrykę urodzenia.
2. świadectwo moralności i zdrowia.
3. dowód wymaganej rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 Dz. u. kr. kwalifikacyi.
4. dowód dotychczasowego zajęcia.

Krosno dnia 1 maja 1903.

1187 3 3 BURMISTRZ.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

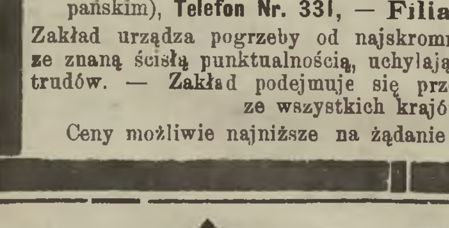
jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1195

Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277
magazynu Nr. 260.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,

Kraków, ul św. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie **z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1024 7 20

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.